

PAWEŁ CIOŁKIEWICZ
Uniwersytet Łódzki

DEBATA PUBLICZNA NA TEMAT MORDU W JEDWABNEM W KONTEKŚCIE PRZEOBRAŹEN PAMIĘCI ZBIOROWEJ¹

1. WSTĘP

Debata publiczna o zbrodni w Jedwabnem przetoczyła się przez Polskę jak rozległy, najeżony błyskawicami front burzowy – można byłoby powiedzieć, parafrazując słowa Sergiusza Kowalskiego [1997]. Pojawienie się w maju 2000 roku książki Jana Tomasa Grossa *Sąsiedzi* wywołało ważną dyskusję podejmującą problematykę relacji polsko-żydowskich. Wpłyne ona zapewne nie tylko na przyszłość tych relacji, ale także na ocenę ich przeszłości, zaś konsekwencje debaty trudno dziś przewidzieć.

Dyskusja dotycząca zbrodni w Jedwabnem z wielu względów stanowi ciekawą przedmiot analizy. Poza, wspomnianym już, wpływem na kształt stosunków polsko-żydowskich, wydaje się ona również ważna z uwagi na to, że wpisuje się w pewien trend zmian zachodzących we współczesnym świecie, opisywanych chociażby przez Barbarę Szacką [2000], a związanych z zagadnieniem „pamięci zbiorowej”. Kontrowersje wokół publikacji książki *Sąsiedzi* należy rozpatrywać w kontekście przemian spojrzenia na historię, polegających m.in. na rewizjach tych wersji zdarzeń, które dotychczas były – z różnych względów – uznawane za oczywiste i jako takie nie podlegały dyskusji.

¹ Artykuł powstał w oparciu o pracę magisterską pt. „*W poszukiwaniu granic odpowiedzialności zbiorowej*”. *Debata publiczna na temat Jedwabnego na łamach „Gazety Wyborczej”*. *Analiza dyskursu*. Została ona obroniona w 2002 roku w Instytucie Socjologii UŁ. Korzystając z okazji chciałbym podziękować promotorowi dr Andrzejowi Rostockiemu oraz dr Markowi Czyżewskiemu, który konsultował kolejne wersje pracy magisterskiej i niniejszego artykułu.

Debata związana z kwestionowaniem obowiązujących do tej pory wersji historii mają wiele cech specyficznych, których omawianie znacznie przekraczałoby ramy tego tekstu. Na jedną wszakże właściwość chciałbym zwrócić uwagę. Otóż większość z tych debat dotyczy zdarzeń z przeszłości, w których mamy do czynienia z pojawianiem się przemocy. Spójrzmy na kilka przykładów. W Turcji powraca temat ormiańskiego holocaustu z 1915 roku. Tureccy żołnierze wymordowali wtedy, przy udziale cywilów, półtora miliona swoich ormiańskich sąsiadów. We Francji znów aktualna jest sprawa zbrodni popełnionych przez żołnierzy tego kraju podczas wojny w Algierii. W Niemczech przedmiotem zainteresowania stają się zbrodnie popełnione przez jednostki Wehrmachtu w okresie II wojny światowej. Debata publiczna dotycząca historii nie omija także USA, gdzie powraca problematyka wojny w Wietnamie, a także kwestie niewolnictwa i eksterminacji rdzennej ludności Ameryki. Przykłady można zapewne mnożyć, ale już ten krótki przegląd daje wyobrażenie, z jakimi zjawiskami mamy do czynienia. Przemoc przybierająca różne – czasami skrajne – formy jest nieodłącznym motywem debat angażujących pamięć zbiorową. Dlatego też interesujące jest spojrzenie na sposoby radzenia sobie dyskutantom z tym aspektem dyskursu. Debata na temat mordy w Jedwabnem jest dobrym – o ile można użyć takiego określenia – przykładem.

Przedstawione poniżej rozważania mieszczą się w nurcie, który rozpatruje rzeczywistość społeczną w kategoriach procesu. Zgodnie z założeniami tego nurtu, głównym przedmiotem zainteresowania są reguły następowania po sobie zjawisk i zdarzeń. Analizy zawarte w niniejszym opracowaniu są efektem zastosowania modelu teoretycznego przedstawionego w książce *Rytualny chaos* [Czyżewski, Kowalski, Piotrowski 1997]. Podstawowe pojęcia i kategorie analityczne wykorzystane w niniejszym opracowaniu omówione zostały przez Andrzeja Piotrowskiego [1986, 1997] i Marka Czyżewskiego [1997a, 1997b, 2001].

2. POZIOMY DYSKURSU PUBLICZNEGO²

Poniżej przedstawiam opis poszczególnych poziomów dyskursu publicznego na przykładzie debaty publicznej o Jedwabnem. Złożoność tej dyskusji wynika z faktu, że została ona wywołana publikacją książki *Sąsiedzi*, ale faktycznym przedmiotem odniesienia dla dyskutantów a zarazem przedmiotem sporu, są opisane na podstawie materiałów historycznych wydarzenia, które rozegrały się w tym miasteczku sześćdziesiąt lat temu.

² Uwagi dotyczące poziomów dyskursu nawiązują do ustaleń proponowanych przez Marka Czyżewskiego w ramach zajęć „Dyskurs publiczny” (Instytut Socjologii UŁ 2000/2001).

2.1. Poziom zdarzenia

Za punkt wyjścia należy uznać mord popełniony 10 lipca 1941 roku w miasteczku Jedwabne. Niemal wszyscy żydowscy mieszkańcy tej miejscowości zostali tego dnia zamordowani w okrutny sposób. Według Grossa zginęło wtedy 1600 ludzi zaś zbrodni dokonali Polacy. Szczegóły tej zbrodni stały przedmiotem ostrego sporu. O poziomie zdarzenia niewiele, w gruncie rzeczy, można powiedzieć. Ustalenie wersji, która będzie najbardziej zbliżona do rzeczywistego przebiegu wypadków być może nigdy nie będzie możliwe, niemniej jednak do tego właśnie poziomu odnoszą się uczestnicy debaty.

2.2. Poziom relacji o zdarzeniu

Kolejny poziom dyskursu zawiera różnego rodzaju relacje dotyczące zdarzenia. Są to z reguły relacje świadków. I tak np. Szmul Wasersztajn, jeden z Żydów, którym udało się przeżyć, złożył piątego kwietnia 1945 roku przed Żydowską Komisją Historyczną w Białymstoku zeznanie dotyczące zajść w Jedwabnem. W roku 1949 odbyło się śledztwo prowadzone przez Urząd Bezpieczeństwa, w wyniku którego przed Sądem Okręgowym w Łomży postawiono dwudziestu dwóch mieszkańców Jedwabnego (sprawa ta znana jest pod nazwą „sprawy Bolesława Ramotowskiego i 21 innych”). W wyniku procesu jeden z oskarżonych został skazany na karę śmierci, jedenastu na kary pozbawienia wolności (15–18 lat), pozostałych zaś uniewinniono. Kolejny proces związany z mordem odbył się w 1953 roku. W stan oskarżenia postawiono wtedy Józefa Sobotę, mieszkańca Jedwabnego, który był jednym z podejrzanych także w sprawie Ramotowskiego, ale sąd umorzył wobec niego dochodzenie, ponieważ przebywał on wtedy na leczeniu w szpitalu dla umysłowo chorych. W procesie z roku 1953 uznano Sobotę za w pełni poczytalnego, jednak z nieznanых powodów śledztwo zostało przerwane a sąd go uniewinnił. Materiały z tych procesów przechowywane były w archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu (teraz są w posiadaniu IPN). W roku 1980 ukazała się księga pamiątkowa Żydów z Jedwabnego, której zawartość stanowiły relacje kilku naocznych świadków zdarzenia. Osiemnaście lat później Agnieszka Arnold przeprowadziła wywiady z mieszkańcami Jedwabnego na temat zbrodni. Na podstawie uzyskanych informacji nakręciła film „Gdzie mój starszy syn Kain”. Te właśnie materiały stanowią podstawę źródłową, z której korzystał Gross pisząc *Sąsiadów*.

2.3. Poziom dyskursu elit symbolicznych

Książka Grossa, która zawiera wiele komentarzy i ocen, wywołała niezwykle burzliwą dyskusję. *Sąsiedzi* dzięki swojej złożonej konstrukcji stanowi przejście z poziomu relacji o zdarzeniu na poziom dyskursu elit symbolicznych. Jest to poziom, w którym mamy do czynienia z głosami odnoszącymi się do samego zdarzenia, do jego opisu, a także do ocen tego zdarzenia formułowanych przez innych uczestników debaty. W dyskursie elit symbolicznych często pojawiają się niestety zjawiska, które stanowią potencjalne zagrożenie dla jego analizy. Otóż możliwe są tu różnego rodzaju praktyki, stosowane przez uczestników debaty, zmierzające do przemilczania pewnych kwestii oraz unieważniania niektórych problemów. Praktyki tego rodzaju prowadzić mogą do zafalszowania obrazu rzeczywistości, co ma swoje konsekwencje w przypadku kolejnych poziomów dyskursu.

2.4. Poziom społeczny

Jeżeli chodzi o reakcję publiczności na przebieg debat publicznych, to często mamy do czynienia z bierną postawą, czy wręcz całkowitym brakiem zainteresowania tym, co dzieje się na gruncie dyskursu elit symbolicznych. Postawa taka wynika głównie z poczucia, że elity mówią o czymś, co jest zupełnie oderwane od rzeczywistości, bądź z przekonania, że jeżeli nawet dyskutują o rzeczach ważnych, to czynią to w sposób stronniczy. Jednakże w przypadku debaty publicznej dotyczącej zbrodni w Jedwabnem, żaden z tych czynników nie powstrzymał ludzi, głównie czytelników prasy i użytkowników Internetu, przed zabraniem głosu. Ogromna liczba listów do różnych redakcji prasowych i wypowiedzi internetowych świadczyć może o wadze problemu i zainteresowaniu społecznym³.

2.5. Analiza dyskursu

Zarówno poziom dyskursu elit symbolicznych, jak i poziom społeczny może stać się przedmiotem analizy. Podstawowym niebezpieczeństwem, z jakim styka się badacz, jest groźba kolejnego, po tym dokonanym wcześniej na poziomie dyskursu elit symbolicznych, zafalszowywania zdarzenia. Otóż dokonując analizy tego, o czym mówią przedstawiciele elit symbolicznych, łatwo narazić się na powtarzanie wygłoszonych już poglądów i zaprezentowanych stanowisk.

³ Przykładem analiz dotyczących społecznego poziomu dyskursu jest tekst Ewy Koźmińskiej-Frejłak [2000], w którym autorka analizuje listy nadesłane do „Tygodnika Powszechnego” w odpowiedzi na polemikę pomiędzy Janem Błońskim [1987] a Władysławem Siłą-Nowickim [1987].

Istnieje zatem groźba powielania schematu debaty. Możliwe także jest pominięcie jakiegoś wątku, który być może jest wątkiem dla przebiegu debaty istotnym, bądź też przeciwnie, uwypuklenie wątku, który w ostatecznym rozrachunku nie ma dla przebiegu debaty większego znaczenia. Z tego też względu konieczne jest rzetelne podejście do analizowanych problemów.

3. O CZYM JEST KSIĄŻKA SĄSIEDZI

Książkę Grossa podzielić można na dwie części. Pierwsza z nich zawiera opis zdarzeń, jakie rozegrały się w Jedwabnem w 10 lipca 1941 roku. Jest to opis sporządzony na podstawie wspomnianych powyżej materiałów (por. rozdz. 2.2). Druga część stanowi natomiast komentarz autora, zawierający osobiste refleksje na temat tych zająć, ich podłoża społeczno-historycznego i różnego rodzaju uwarunkowań. Gross wypowiada się tu także w sprawie odpowiedzialności za to, co się zdarzyło i postuluje nowe podejście do analizy materiałów historycznych dotyczących zagłady Żydów.

3.1. Opis zdarzenia

10 lipca mieszkańcy Jedwabnego, na polecenie burmistrza Karolaka, którego Gross nazywa „koordynatorem akcji mordowania Żydów w Jedwabnem”, pod pretekstem sprzątnięcia rynku spędzili niemal wszystkich swoich żydowskich sąsiadów na plac znajdujący się przed Zarządem Miejskim. Bardzo szybko stało się jasne, że sprawa jest poważna. W wielu punktach miasta rozpoczęło się bowiem brutalne mordowanie Żydów. Co więcej, mordy te, trwające przez cały dzień, dokonywały się – jak twierdzi Gross – rękami polskich mieszkańców miasta. Autor nie unika opisywania obrazów okrucieństwa oraz scen przemocy. „Tak, więc w jednym punkcie miasta, Laudański z Wiśniewskim i Kalinowskim kamieniowali po kolei Levina i Zdrojewicza; pod domem Gościckiego kijami zatłuczono czterech innych mężczyzn; w stawie przy ulicy Łomżyńskiej niejaki ‘Łuba Władysław [...] utopił dwóch Żydów kowali’; gdzie indziej Czesław Mierzejewski najprzód zgwałcił a potem zamordował Judes Ibram; córce nauczyciela chederu, którą wszyscy znali, bo uczyli się u niej w domu czytać po hebrajsku, ślicznej Gitele Nadolny, ucięto głowę i zabawiano się potem kopiąc ją jak piłkę; na rynku ‘Dobrzańska prosiła o wodę, zemdląca, nie pozwolili ratować, matkę zabili, bo chciała wodę podać; Betka Brzozowska zginęła z dzieckiem na ręku’; bito Żydów nie-ludzko przez cały czas, no i rabowano żydowskie domy” [Gross 2000: 68–69]. Po jakimś czasie jednak zorientowano się, że w ten sposób nie uda się zabić wszystkich Żydów przed zmierzchem. A tylko do zmierzchu obowią-

zywało pozwolenie udzielone przez Niemców. Zdecydowano zatem, że pozostali przy życiu zostaną spaleni w stodole. Wybór padł na stodołę Bronisława Śleszyńskiego, która stała się miejscem kaźni dla pozostałych przy życiu ludzi. Ogółem, jak twierdzi Gross, w Jedwabnem zamordowano tego dnia około 1600 Żydów. Przeżyło siedem osób, które ukryła Antonina Wyrzykowska. Zdaniem Grossa w mordzie brali udział niemal wszyscy mężczyźni mieszkający w Jedwabnem – podaje on nawet konkretną liczbę dziewięćdziesięciu dwóch uczestników zdarzenia.

Kwestią sporną jest jednak liczba Niemców znajdujących się tego dnia w Jedwabnem i ich aktywność. Według Szmula Wasersztajna, którego cytuje Gross, 10 lipca przybyło do Jedwabnego ośmiu gestapowców. W Jedwabnem w tym czasie stacjonował także jedenastoosobowy posterunek niemieckiej żandarmerii. Zdaniem Grossa, poza tym posterunkiem w miasteczku mogło być tego dnia co najwyżej kilku Niemców. Kwestia obecności Niemców w Jedwabnem stała się jednym z głównych przedmiotów sporu. Na marginesie chciałbym zauważyć, że w książce mamy do czynienia z pewną niekonsekwencją. Z jednej bowiem strony stwierdza Gross że „panami sytuacji w Jedwabnem byli oczywiście Niemcy. I tylko oni mogli podjąć decyzję o wymordowaniu Żydów” [tamże: 55], z drugiej natomiast stawia pytanie: „Gdzie zrodził się pomysł całego przedsięwzięcia – czy wyszedł od Niemców (jak można by sądzić ze zdania ‘taki rozkaz wydali Niemcy’ w relacji Wasersztajna), czy była to oddolna inicjatywa radnych miejskich Jedwabnego – nie sposób ustalić. Zresztą jest to chyba bez większego znaczenia, bo obie strony najwyraźniej łatwo doszły do porozumienia” [tamże: 52].

3.2. Komentarz

W drugiej części książki Jan Tomasz Gross wychodzi poza kompetencje historyka, formułując m.in. postulat nowego podejścia do źródeł historycznych, które miałyby polegać na zamianie postawy wąpiącej na afirmującą. Jest to konieczne, „(...) dlatego, że przyjmując do wiadomości, iż to, co podane w tekście przekazu, rzeczywiście się wydarzyło i że gotowi jesteśmy uznać błąd takiej oceny, dopiero wtedy kiedy znajdziemy po temu przekonujące dowody – oszczędzimy sobie znacznie więcej błędów niż te, które popełniliśmy zajmując postawę odwrotną” [tamże: 94]. Za przyjęciem takiego, afirmującego, podejścia do źródeł przemawiają, zdaniem Grossa, dotychczasowe niedociągnięcia badawcze historyków i wynikające z nich „braki w polskiej historiografii, w której przeszło pięćdziesiąt lat po wojnie ciągle nie ma prac na podstawowy temat, jakim jest udział etnicznie polskiej ludności w zagładzie polskich Żydów” [tamże: 95]. Te białe plamy są tym dziwniejsze i niepokojące, że materiałów na

ten temat nie brakuje – w Żydowskim Instytucie Historycznym znajduje się przeszło siedem tysięcy świadectw, które zostały zebrane zaraz po wojnie. Drugim argumentem przemawiającym na korzyść nowego podejścia do źródeł jest to, że dostępne relacje są opowieściami „przez różowe okulary, z happy endem, od tych, którzy przeżyli” [tamże: 95]. Wynika z tego, że prawda o losie Żydów może być „tylko tragiczniejsza niż nasze o niej wyobrażenie na podstawie relacji tych, którzy przeżyli” [tamże: 95].

Kolejną kwestią, nad którą pochyla się Gross, jest zagadnienie odpowiedzialności zbiorowej. Stanowisko Grossa nie jest w tym względzie tak jednoznaczne, jak wynikałoby to z niektórych komentarzy. Otóż pomimo ostatniego zdania, cytowanego na wszystkie możliwe sposoby, w którym Gross stwierdza, że jedwabińskich Żydów wymordowało społeczeństwo, uznanie Grossa za bezkrytycznego orędownika stosowania zbiorowej odpowiedzialności jest chyba nadużyciem. Stwierdza on, co prawda, że „takie masowe zabójstwo dotyczy nas wszystkich” [tamże: 93], ale mówi także w innym miejscu: „(...) zastanawiając się nad epoką musimy oczywiście pamiętać, że nie ma czegoś takiego jak wina zbiorowa, i że za zabójstwo odpowiedzialny jest tylko morderca” [tamże: 91].

Siła *Sąsiadów* polega głównie na rozważaniach zawartych w drugiej części, choć niewątpliwie sugestywne obrazy przemocy i okrucieństwa również przemawiają do wyobraźni. Konstrukcja książki umożliwia przejście z poziomu opisywanego zdarzenia na poziom dyskursu elit symbolicznych, gdyż Gross nie tylko opisuje, lecz jednocześnie formułuje oceny, stawia śmiało tezy i zgłasza nowatorskie postulaty. Wobec tak sformułowanych poglądów – poglądów dotyczących kwestii niezwykle ważnych a zarazem drażliwych – niewiele może zostać obojętnych.

4. PRZEBIEG DEBATY PUBLICZNEJ NA TEMAT ZBRODNI W JEDWABNEM

4.1. Statystyka

Opis dynamiki debaty publicznej na temat zbrodni w Jedwabnem rozpoczynam od prezentacji wykresu przedstawiającego ogólną liczbę wydań tytułów prasowych, na łamach których ukazał się choć jeden artykuł, bądź jakakolwiek informacja dotycząca zbrodni w Jedwabnem⁴. Już rzut oka na ich

⁴ W dalszej części tekstu, posługuję się skrótami tytułów analizowanych gazet i czasopism: *GW* – „Gazeta Wyborcza”, *MP* – „Myśl Polska”, *N* – „Niedziela”, *NC* – „Najwyższy Czas”, *ND* – „Nasz Dziennik”, *NP* – „Nasza Polska”, *P* – „Polityka”, *RPN* – „Res Publica Nowa”.

liczbę, pokazuje skalę i zasięg debaty. Dość powiedzieć, że nie ma chyba obecnie na naszym rynku prasowym tytułu prasowego, który nie zabrał w tej sprawie głosu. Oczywiście różne tytuły zajmowały się sprawą Jedwabnego w różnym stopniu. Wspomnieć należy, że niektóre gazety, chociażby *GW* czy *Rz*, często w jednym wydaniu (numerze) publikowały kilka obszernych artykułów na temat Jedwabnego.

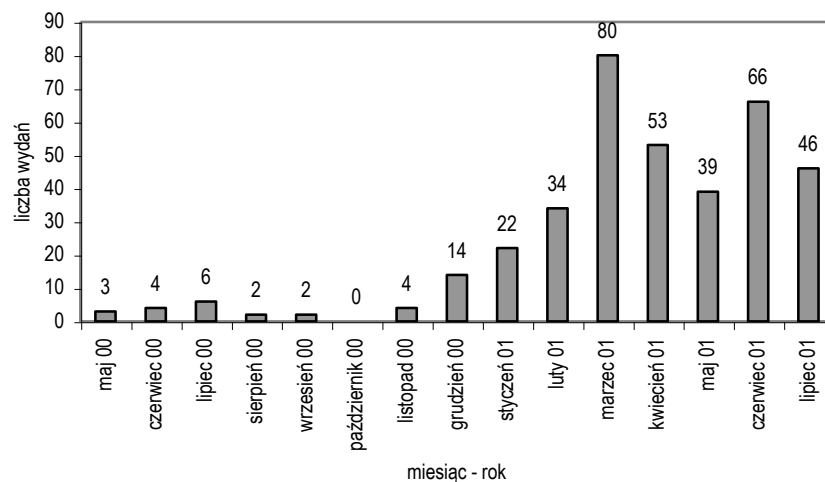


Diagram 1: Publikacje na temat Jedwabnego. Liczba wydań tytułów prasowych (dzienniki, tygodniki, miesięczniki) w których ukazał się choć jeden artykuł na temat Jedwabnego – w okresie od maja 2000 do lipca 2001. **Na podstawie:** „Głosy o Jedwabnem”, *Strona internetowa Wydawnictwa Pogranicze*.

Jak możemy się przekonać na podstawie powyższego diagramu, książka Grossa nie od razu wywołała burzę. Od maja do listopada 2000 roku praktycznie niewiele się na ten temat w mówiło, choć pojawiały się już ważne głosy, formułowano pierwsze opinie i zajmowano wstępne stanowiska. Dopiero w listopadzie i grudniu widoczne staje się wzmożenie aktywności przedstawicieli elit symbolicznych, którzy postanawiają zająć stanowisko w tej kwestii. Od listopada 2000 roku do marca 2001 obserwujemy już stałą tendencję wzrostową w częstotliwości ukazywania się artykułów podejmujących problematykę Jedwabnego. Apogeum debaty następuje w marcu, kiedy to w osiemdziesięciu wydaniach tytułów prasowych pojawia się jakikolwiek artykuł na temat

Rz – „Rzeczpospolita”, *TG* – „Tygodnik Głos”, *TP* – „Tygodnik Powszechny”, *W* – „Wprost”, *Z* – „Znak”, *Ż* – „Życie”.

Jedwabnego. Od końca marca artykuły te publikowane są już nieco rzadziej, ale debata nadal jest bardzo intensywna. Oczywiście należy pamiętać, że nie wszyscy mają jednakowy wkład w debatę. Spójrzmy na poniższe zestawienie.

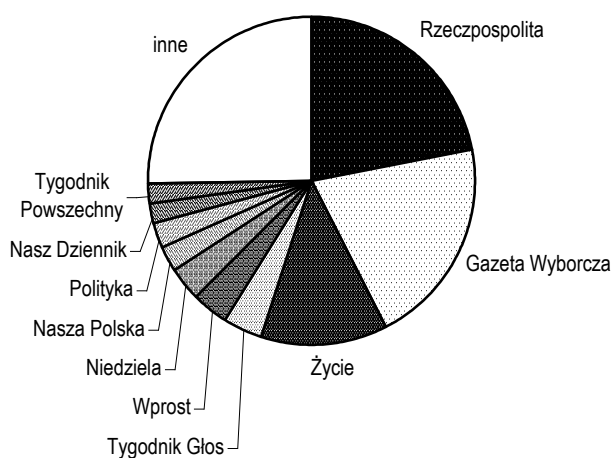


Diagram 2: Publikacje na temat Jedwabnego Udział poszczególnych tytułów prasowych w debacie, na podstawie liczby wydań, w których ukazał się choć jeden artykuł na temat Jedwabnego – w okresie od maja 2000 do lipca 2001. **Na podstawie:** „Głosy o Jedwabnem”, Strona internetowa Wydawnictwa Pogranicze.

Jak widać główny ciężar debaty wzięły na siebie dwa dzienniki – *Rz* i *GW*. Artykuły o Jedwabnem często ukazywały się także na łamach *Ż*. Wiele ważnych tekstów pojawiło się również w tygodnikach *P*, *W*, *TP*, *TG*. W kategorii „inne” znajdują się m.in. miesięczniki *M*, *Z*, *RPN* czy „Więź” oraz dzienniki lokalne (białostockie dzienniki „Kurier Poranny”, „Gazeta Współczesna” oraz „Gazeta Pomorska”). Relatywnie mało pisał o zdarzeniu z 10 lipca 1941 roku *ND*, jednak opinie prezentowane na jego łamach stanowią niewątpliwie ważny głos w debacie.

Z powyższych danych jednoznacznie wynika, że za centrum debaty należy uznać *Rz* i *GW*. Właśnie te dwa dzienniki przez swój zasięg i nakład nadawały ton debacie. Nie pomniejszam oczywiście wagi głosów pojawiających się na łamach innych tytułów prasowych. Chodzi w tym miejscu wyłącznie o czysto ilościowy aspekt debaty. Podjęcie tematu Jedwabnego na łamach dwóch największych dzienników umożliwiło „przedostanie” się debaty z po-

ziomu dyskursu elit symbolicznych na poziom społeczny. Niemniej jednak, należy zdać sobie sprawę z tego, że opinie wyrażane na łamach tych tytułów są jednymi z wielu opinii formułowanych w toku debaty. Spójrzmy zatem jak wygląda debata w jej merytorycznym aspekcie.

4.2. Fazy sporu

Debatę trwającą od maja 2000 do lipca 2001 roku można podzielić na trzy fazy⁵. Pierwsza z nich zamyka się w okresie od maja do listopada 2000 roku. W tym okresie mamy do czynienia z kształtowaniem się pierwszych stanowisk wobec wydarzeń w Jedwabnem. W prasie dominują reportaże z Jedwabnego. Wstępne komentarze pojawiają się także na łamach prasy pravicowej. W tym okresie dość intensywnie „sprawa Jedwabnego” jest komentowana na łamach dzienników lokalnych („Kurier Poranny”, „Gazeta Współczesna”). Ukazuje się specjalny numer *Z* poświęcony tragicznym zdarzeniom sprzed sześćdziesięciu lat. Głosy pojawiające się na tym etapie debaty charakteryzują swego rodzaju rozproszenie. Nie wykształciła się jeszcze żadna spójna arena sporu, na której toczyłaby się regularna wymiana poglądów, z tego też względu tę fazę sporu określał będę mianem „fazy rozproszenia”.

Zmiana tej sytuacji, znamionująca rozpoczęcie kolejnej fazy, dla której proponuję określenie „fazy dwóch aren”, następuje w listopadzie. W tym czasie na łamach *GW* i *Rz* rozpoczyna się regularna debata. Dzienniki te stają się zarazem centrum debaty, jeżeli weźmiemy pod uwagę zarówno ilość tekstów dotyczących Jedwabnego jak i fakt, że do głosów pojawiających się w tych dziennikach nawiązują niemal wszyscy uczestnicy debaty. Temat Jedwabnego coraz częściej gości też w *P*, *W*, *TP*, *Ż*, *ND* czy *NC*. W tym okresie, trwającym do początku kwietnia 2001, dostrzec można proces wyłaniania się dwóch aren, na których toczony są spory o Jedwabne. Opis tych aren znajduje się w dalszej części (por. rozdz. 4.3).

Kwiecień to miesiąc, w którym zaczyna się kolejna faza sporu – „faza dwóch stanowisk”. Jej początek wyznacza publikacja tekstu Tomasza Strzembosza *Inny obraz sąsiadów* [2001]. Tekst ten jest pierwszym z tekstów opartych na materiałach archiwalnych, które dotąd znane były tylko Grossowi⁶. Dopiero od tego momentu materiały te są udostępniane także innym historykom. Można zatem powiedzieć, że w pewnym stopniu zostały wyrównane szanse dyskutantów, co szczególnie podkreśla w swych tekstach właśnie

⁵ Debata dotycząca mordu w Jedwabnem nie zakończyła się oczywiście w lipcu 2001 roku. Data ta stanowi po prostu granicę, która wyznacza obszar analizy zawartej w niniejszym tekście.

⁶ Chodzi o materiały za śledztwa, jakie odbyło się w 1949 roku w Łomży („sprawa Bolesława Ramotowskiego i 21 innych”).

Strzembosz. Drugą cechą tej fazy jest fakt, że debata coraz wyraźniej koncentruje się wokół sporu pomiędzy Grossem a Strzemboszem. Obszerne teksty publikowane na łamach *Rz*, w których autorzy zwracają się bezpośrednio do siebie, są komentowane i krytykowane przez wielu dyskutantów. „Faza dwóch stanowisk” – zdominowana przez dwóch historyków prezentujących różne wersje historii – trwa do lipca, kiedy to odbywają się uroczystości żałobne upamiętniające pomordowanych w Jedwabnem. Od tego momentu debata „słabnie” (jeśli chodzi o liczbę artykułów poświęconych Jedwabnemu) i niewątpliwie wchodzi w nową fazę.

4.3. Areny sporów⁷

Pierwszą z aren, jakie zaczęły się wyłaniać w drugiej fazie sporu, określam mianem „areny głównej”. Tworzą ją takie tytuły, jak *GW*, *Rz*, *W*, *P*, *TP*, *Z*, czy „Więź”. Jedną z cech charakterystycznych tej areny jest to, że w jej ramach nie podważa się zasadniczo udziału Polaków w zdarzeniach z 1941 roku. Przedmiotem polemiki stają się za to takie kwestie, jak: udział Niemców w mordzie (ilu ich było, na czym polegała ich aktywność, w jaki sposób zmuszali Polaków do wzięcia udziału w „akcji”), zakres odpowiedzialności, jaką powinni przyjąć Polacy (czy odpowiadają tylko bezpośredni sprawcy, w jakim stopniu zawiniło, jeśli w ogóle, społeczeństwo) czy wreszcie warsztat metodologiczny Grossa (czy rzetelnie opisał zdarzenie, czy nie pominął ważnych relacji, czy nie posunął się za daleko formułując wnioski dotyczące winy społeczeństwa).

W opozycji do tej, dominującej w debacie, areny tworzy się „arena alternatywna”, do której zaliczam takie tytuły jak *NC*, *NP*, *MP*, *TG*, *ND*, *N*, *Ż*. Udział Polaków w zdarzeniach nie jest na gruncie tej areny określony tak jednoznacznie, jak w przypadku „areny głównej”. Dominuje raczej przekonanie, że Polacy nie brali udziału w zdarzeniu i nie ponoszą winy za ludobójstwo, gdyż sami byli w tym czasie ofiarami Niemców.

Jeśli chodzi o kwestię wyłaniania się dwóch odrębnych aren sporu, to istnieją pewne problemy dotyczące ich charakterystyk. O ile bowiem na „arenie głównej” mamy do czynienia z faktycznym sporem (ograniczonym oczywiście w pewien sposób poprzez to, że nie kwestionuje się udziału Polaków w zdarzeniach z 1941 roku), to na gruncie „areny alternatywnej” głosy wykraczające poza pewne schematy po prostu się wcale nie pojawiają. Nie ma

⁷ Proponowany podział aren sporu nawiązuje w pewnym stopniu do ustaleń zawartych w opracowaniu *Analiza debaty publicznej na temat Jedwabnego*, które powstało pod kierunkiem Marka Czyżewskiego w ramach studenckich ćwiczeń terenowych (wrzesień 2001).

bowiem możliwości, by na łamach *NP*, czy *MP* pojawił się głos obarczający winą Polaków i przyznający chociaż część racji Grossowi. Można przewrotnie powiedzieć, że na gruncie areny sporu określanej tu mianem „alternatywnej” właściwie nie ma żadnego sporu. Mamy raczej do czynienia z istnieniem, swego rodzaju, forum, na którym wyrażane są zastrzeżenia dotyczące ustaleń Grossa oraz proponowanej przez niego wersji wydarzeń. Można zatem uznać, że „arena alternatywna” jest jedną ze stron sporu. Zdecydowałem się jednak na wyodrębnienie jej z dwóch powodów.

Po pierwsze, przedstawiciele tej areny nie są z reguły dopuszczani do głosu na „arenie głównej”, co stanowi ograniczenie zakresu postaw i stanowisk, jakie w odniesieniu do Jedwabnego są możliwe. Komentarze pojawiające się na gruncie „alternatywnej areny” sporu są pomijane milczeniem, bądź też dezawuowane jako margines, na którego istnienie nic nie można poradzić. W ramach „areny głównej” dość powszechne jest przekonanie, że nie ma sensu brać pod uwagę pojawiających się na „arenie alternatywnej” głosów. Z drugiej strony przedstawiciele „areny alternatywnej” nie dążą z reguły, poza nielicznymi wyjątkami, do zaistnienia na „arenie głównej”, zdominowanej w ich mniemaniu – pozwolę sobie na odwołanie do ich retoryki – przez „media polskojęzyczne”⁸. Na gruncie „areny alternatywnej” tworzona jest wizja Polski, jako kraju, w którym jedynymi posiadaczami prawdy i reprezentantami podstawowych wartości są tylko ludzie dopuszczani na tejsze arenie do głosu.

Z obu stron mamy zatem do czynienia z praktykami, których celem jest zdyskredytowanie przedstawicieli przeciwnej areny. O ile jednak przedstawiciele „areny głównej” z reguły udają, że „arena alternatywna” nie istnieje, to przedstawiciele tej drugiej nierzadko posługują się inwektywami dla określenia tego, co dzieje się na „arenie głównej”.

4.4. Mechanizmy dyskursowe

Drugim powodem dokonania podziału na odrębne arenę sporu, poza wspomnianą powyżej wzajemną niechęcią żywioną przez ich przedstawicieli, jest fakt, że na obu arenach dominują odmienne mechanizmy dyskursowe⁹. Spór toczony na „arenie głównej” zmierza w kierunku utrwalenia mechanizmu określanego mianem „rytualnego chaosu”. Jest on efektem odrzucenia

⁸ Retorykę pism prawicowych obejmującą takie m.in. sformułowania, jak „media polskojęzyczne” odnoszące się do niektórych polskich gazet analizuje w swych tekstach Sergiusz Kowalski [2000a, 2000b, 2000c].

⁹ Charakterystyki poszczególnych mechanizmów dyskursowych znajdują się w tekstach Marka Czyżewskiego [1997b, 2001] i Andrzeja Piotrowskiego [1997].

przez strony sporu zasady przekładalności perspektyw¹⁰. Wraz z coraz wyraźniejszą polaryzacją stanowisk mechanizm ten zdaje się dominować w dyskursie. „Rytualny chaos” jest szczególnie wyraźny w polemice pomiędzy Strzemboszem a Grosse, która już w trzeciej fazie sporu nadaje ton dyskusji toczzonej na tej arenie (a także na „arenie alternatywnej”). Obaj historycy, prezentując w gruncie rzeczy dwie zupełnie różne wizje historii, przekazują komunikat dotyczący zasadniczej niemożliwości porozumienia. W zupełnie odmienny sposób odczytują i interpretują oni nawet te same dokumenty.

Z kolei na „arenie alternatywnej” mamy raczej do czynienia ze, swego rodzaju, „ceremonią” polegającą na tym, że do głosu nie są dopuszczane inne wersje wydarzeń, niż ta mówiąca o wyłącznej winie Niemców i „kampanii antypolonizmu”. Szczególnie wyraźnie widać to np. w kwietniowym numerze *MP*, w którym znajduje się relacja z zebrania na którym powołano do życia Komitet Obrony Honoru i Godności Narodu Polskiego. Mamy tu do czynienia z „festiwalem” wyrażania jedynie słusznych opinii dotyczących zbrodni w Jedwabnem. Każdy głos stanowi umocnienie „ceremonialnego” charakteru zebrania. Stanowiska w jakikolwiek sposób podważające wytwarzaną wizję wypadków nie mają prawa się pojawić. Poza tym autorzy zabierający głos na tej arenie, koncentrują się głównie na tropieniu „kłamstw” Grossa i doszukiwaniu się „antypolskiego spisku”.

4.5. Główne przedmioty sporów

Spór toczony na „arenie głównej” dotyczy kilku zagadnień. Jednym z nich jest kwestia wiarygodności wersji zdarzeń proponowanej przez Grossa. Mamy tu z jednej strony do czynienia z próbami podważania wiarygodności niektórych ustaleń autora *Sąsiadów*, poprzez wykazywanie jego niedociągnięć warsztatowych, z drugiej zaś akceptacją jego warsztatu metodologicznego.

Inne kwestie są w pewnym sensie konsekwencją stosunku do wartości poznawczej *Sąsiadów* i rzetelności badawczej ich autora. Ważnym przedmiotem sporu jest udział Niemców w zdarzeniu. Według Grossa uczestnictwo Niemców polegało na udzieleniu polskim mieszkańcom Jedwabnego pozwolenia na eksterminację ich żydowskich sąsiadów. Niektórzy dyskutanci odrzucają taką tezę, przytaczając jednocześnie dowody na aktywny udział Niemców w mordzie. Z tą kwestią wiążą się kontrowersje dotyczące liczby Niemców obecnych w tym czasie w Jedwabnem. Według Grossa było wówczas, co najwyżej, kilkunastu niemieckich żandarmów, jego adwersarze twierdzą zaś, że do Jedwabnego do tarło na czas mordu specjalne komando (tak twierdzi np. Strzembosz). W kon-

¹⁰ Zasada przekładalności perspektyw została omówiona przez Alfreda Schütza [1984].

tekście tych „specjalistycznych sporów”, jako potencjalna przyczyna mordu pojawia się także motyw współpracy Żydów z sowieckim okupantem. Adwersarze Grossa, ze Strzemboszem na czele, eksponują ten wątek, podczas gdy autor *Sąsiadów* i jego stronnicy przekonują, że współpraca taka nie miała miejsca i – tym samym – nie może stanowić usprawiedliwienia dokonanego mordu. Z powyższymi rozbieżnościami związane są kontrowersje wokół odpowiedzialności za zbrodnię oraz ewentualnych przeprosin.

Na „arenie alternatywnej” sytuacja wygląda zupełnie inaczej. Główna różnica polega na tym, że udział Polaków w zajściach nie jest przyjmowany bezdyskusyjnie. Na przykład o ile na łamach *NC* udział Polaków jest jedynie dopuszczany („zbrodni w Jedwabnem nie da się przypisać wyłącznie [podkreślenie moje – PC] Polakom”), to pisma takie jak *NP*, *MP* obarczanie Polaków winą za mord uznają za kłamstwo („Polacy pod groźbą utraty życia byli przymuszani do asystowania [podkreślenie moje – PC] przy zbrodni Niemców”, *MP* nr 16). Pomimo tej, chyba jedynej, niejednomyślności, na gruncie „areny alternatywnej” nie występuje praktycznie żaden spór. Mamy raczej do czynienia z ciągłym potwierdzaniem prawomocności określonej wersji zdarzeń. Głównym autorytetem naukowym staje się w tym przypadku Robert Jerzy Nowak, który na gruncie „areny alternatywnej” pełni rolę w pewnym stopniu podobną do roli Tomasza Strzembosza na „arenie głównej”. W odróżnieniu jednak od „areny głównej”, gdzie Strzembosz spiera się ze swymi adwersarzami, stanowisko Nowaka nie jest – na gruncie aren alternatywnej – żaden sposób podważane, lecz przyjmowane jako pewnik. Z kolei na gruncie „areny głównej” poglądy Nowaka są ignorowane.

5. PAMIĘĆ ZBIOROWA A DEBATA O JEDWABNEM

Sytuacja, jaka powstała po publikacji książki *Sąsiedzi*, może napawać pesymizmem. Z jednej bowiem strony – na „arenie głównej” – panuje „rytualny chaos” uniemożliwiający osiągnięcie porozumienia i uzgodnienie podstawowych poglądów, z drugiej zaś strony – w ramach „areny alternatywnej” – dominuje „ceremonia”, której celem jest zdyskredytowanie przedstawicieli „głównej areny” sporu. Ponadto wymiana poglądów pomiędzy przedstawicielami obu aren – ograniczona w sposób, o którym mowa była powyżej – przebiega według zasad „rytualnego chaosu”, który nie dość, że dominuje na „arenie głównej”, to stanowi o obliczu całej debaty.

Taki przebieg dyskusji jest szczególnie niekorzystny, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że mamy do czynienia nie z jednostkową debatą, ale z elementem szerszego procesu przeobrażeń w sferze kultury. Wszystko bowiem wskazuje

na to, że kontrowersje wokół Jedwabnego stanowią dopiero początek procesów określanych tu mianem „rewanżu pamięci”. Przed scharakteryzowaniem tego zjawiska konieczne jest jednak wprowadzenie kategorii pamięci zbiorowej¹¹.

5.1. Czym jest pamięć zbiorowa

Poniższe uwagi, dotyczące „pamięci zbiorowej”, opierają się w znacznym stopniu na rozważaniach Barbary Szackiej [2000]. Terminem „pamięć zbiorowa” określa ona „świadomość trwania w czasie danej zbiorowości, a także zespół wyobrażeń o jej przeszłości, jak również wszystkie postacie i wydarzenia z przeszłości, których znajomość uważana jest za warunek pełnego uczestnictwa i które są w najrozmaitszy sposób upamiętnianie, oraz formy tego upamiętniania” [Szacka 2000: 14]. W zakres tak zdefiniowanej „pamięci zbiorowej” wchodzi pamięć społeczna, czyli nieoficjalna pamięć obecna w świadomości społecznej i pamięć urzędowa traktowana, jako wersja pamięci, która jest realizowana przez aparat władzy. Pomiędzy tymi dwoma rodzajami pamięci istnieje stałe napięcie wynikające z faktu, że one nigdy nie pokrywają się ze sobą. Oczywiście przyczyny tych rozbieżności oraz ich zakres są różne w przypadku różnych krajów.

5.2. Powojenne losy pamięci

Ukazanie się książki Jana Tomasza Grossa *Sąsiedzi* wyznacza, być może, początek nowego okresu w postrzeganiu historii naszego kraju. Jacek Żakowski nazwał ten okres „rewanżem pamięci”. Określenie to można uznać za nawiązanie do koncepcji Roberta Traby, który w pięćdziesięciolecie dzielącym nas od zakończenia II wojny światowej wyróżnił trzy okresy: okres „pamięci żywej” obejmujący lata 1944/45–1949; okres „pamięci zalegalizowanej” przypadający na lata 1950-1980; oraz okres „reanimacji pamięci” rozpoczynający się w latach osiemdziesiątych [podaję za: Szacka 2000]. Scharakteryzuję teraz te trzy okresy i spróbuję udzielić odpowiedzi na pytanie, czy można uznać „rewanż pamięci” za kolejny, czwarty okres w powojennych dziejach polskiej pamięci zbiorowej.

W pierwszych latach po wojnie – a zatem w okresie „pamięci żywej” – pamięć o wydarzeniach z nią związanych była bardziej niż w latach późniejszych pamięcią prywatną. Wynikało to z faktu bezpośredniej bliskości wojny i świeżości dotyczących jej wspomnień. Pamięć o wydarzeniach związanych z wojną była w tym okresie traktowana jako oczywista. Uformowanie się pamięci zbiorowej wymagało czasu.

¹¹ Termin „pamięć zbiorowa” wprowadził do nauk społecznych Maurice Halbwachs [1969].

Okres „pamięci zalegalizowanej” charakteryzuje się postępującą monopolizacją historii i pamięci, dokonującą się w dwóch wymiarach: ideologicznym i narodowym. W wymiarze ideologicznym mamy do czynienia z upowszechnianiem wizji zwycięskiej Polski Ludowej, która podniosła się po niemieckiej okupacji. Narodowy wymiar monopolizacji pamięci odnosi się z kolei do sytuacji, w której uznawana jest wyłącznie martyrologia narodu polskiego.

Okres ten wiązał się z napięciem wynikającym z rozbieżności pomiędzy urzędową wizją historii a pamięcią społeczną, będącą następstwem osobistych doświadczeń. Rozbieżność ta była spowodowana dwoistością pamięci społecznej, która opierała się na dwu osobnych doświadczeniach. Na ziemiach zachodnich były to doświadczenia związane z okupacją niemiecką, natomiast na ziemiach wschodnich – sowiecką. Dwoistość pamięci społecznej praktycznie uniemożliwiała uzgodnienie jej z pamięcią urzędową, której kształt określały z kolei wyłącznie „potrzeby legitymizacyjne socjalistycznej władzy powstałej w kraju wskutek politycznego i militarne go wsparcia Związku Radzieckiego” [Szacka 2000: 22]. Te potrzeby legitymizacyjne prowadziły do eliminacji dwojakiego rodzaju przekazów. Dotyczyło to zarówno treści, które mogłyby kwestionować wizerunek Związku Radzieckiego, jako przyjaciela Polski, któremu należy się wdzięczność za wyzwolenie z hitlerowskiej okupacji, jak i tych, które mogłyby podważać legitymizację nowej władzy poprzez ukazywanie jej związków z Polską przedwojenną. Efektem realizowania tych wymagań było, z jednej strony, całkowite milczenie o zsyłkach w głąb Związku Radzieckiego ludności zamieszkującej wschodnie tereny Polski, zaś z drugiej, pomijanie zasług wojennych polskich żołnierzy Września. Z tego względu ta część pamięci społecznej, która wiązała się z doświadczeniami okupacji sowieckiej była unieważniania i pomijana.

Znaczącą zmianę przyniosły dopiero lata osiemdziesiąte, kiedy zaczęła się „reanimacja pamięci”. „Były [one] czasem mnożących się publikacji poza zasięgiem cenzury, które upubliczniały wiedzę o wschodniej martyrologii Polaków. Jej centralnym symbolem stał się Katyń. Sprzyjało to scalaniu pękniętej pamięci zbiorowej o drugiej wojnie światowej. Dążenie do nadawania nowego kształtu pamięci zbiorowej wyrażające się w hasle likwidacji ‘białych plam’ w obrazie dziejów Polski, było podważaniem legitymizacyjnych roszczeń panującego ustroju. Było również dopominaniem się o likwidację przepaści pomiędzy pamięcią społeczną i pamięcią urzędową, to jest oficjalnie przekazywaną” [tamże: 24]. Niestety okres „reanimacji pamięci” nie przyniósł równowagi w obrazie wojny. Można uznać, że z jednej skrajności popadliśmy w skrajność drugą. „Reakcją na lata milczenia o wschodniej martyrologii była koncentracja uwagi wyłącznie na niej, co prowadziło do pomijania

wątków wojennych dziejów, uprzednio natarczywie upowszechnianych” [tamże: 24].

5.3. Rewanż pamięci

Przedstawiony powyżej schemat można uzupełnić poprzez dodanie kolejnego okresu kształtowania się pamięci czasów wojny. Okres ten, rozpoczęty publikacją książki Grossa, określał będę „rewanżem pamięci”. Jacek Żakowski opisuje go w następujący sposób: „Wydarzenia sprzed 50, 100, 200 lat ku zaskoczeniu Azjatów, Europejczyków i Amerykanów znów trafiły na pierwsze strony gazet, do serwisów agencyjnych i telewizyjnych dzienników, stały się przedmiotem burzliwych obrad kolejnych parlamentów i tematem książkowych bestsellerów. Nie tylko w polskiej debacie publicznej spory o przeszłość zajęły znaczną część uwagi dotychczas poświęcanej różnym wizjom przyszłości. [...] Oczy ludzi Zachodu (więc teraz także i nasze oczy) coraz częściej zwracają się ku przeszłości. Nie tylko wtedy, gdy nieoczekiwanie pojawiają się nowe okoliczności. Częściej, gdy nagle ożywają sprawy od dawna już znane, ale dotychczas niedyskutowane lub nieprzetrawione – jak zbrodnia w Jedwabnem, rola Wermachtu na Wschodzie, wykorzystywanie przez Japończyków koreańskich ‘niewolnic miłości’, francuska kolaboracja, zbrodnie w Algierii lub amerykańskie niewolnictwo i rasizm południowców czy ormiański holocaust. Na naszych oczach stara, dobra historia zdaje się rozpadać, a może raczej zostaje rozbita, zmieciona czy zdewastowana przez nowe nurty społeczne i prądy intelektualne dezawuuujące dotychczas obowiązujące obrazy przeszłości” [Żakowski 2001].

Pojawia się jednak pewna wątpliwość, dotycząca zasadności wpisania „rewanżu pamięci” w schemat proponowany przez Trabę. Żakowski mówi bowiem o procesach charakterystycznych dla całego współczesnego świata, natomiast rozważania Traby odnoszą się tylko do powojennych losów Polaków. Uważam jednak, że „rewanż pamięci” można uznać za zjawisko uniwersalne, choć w przypadku różnych krajów jest ono następstwem innych uwarunkowań społeczno-historycznych i różnych sekwencji następujących po sobie okresów. W przypadku Polski mamy do czynienia z następującą sekwencją: „pamięć żywa” – „pamięć zalegalizowana” – „reanimacja pamięci” – „rewanż pamięci”. W innych krajach poszczególne etapy mogą wyglądać zupełnie inaczej, niemniej jednak prowadzą w konsekwencji do podobnych skutków. Jeśli zgodzimy się na taką interpretację uwarunkowań „rewanżu pamięci” to włączenie nowego okresu określanego tym właśnie mianem do koncepcji Traby nie powinno budzić większych kontrowersji.

Schemat pojawienia się nowych zjawisk określanych mianem „rewanżu pamięci” można opisać w wielkim uproszczeniu jako, dojście do głosu tej wersji historii, która z jakichkolwiek względów – społecznych, politycznych, światopoglądowych – była nieobecna w dyskursie publicznym, a co za tym idzie i w społecznej świadomości. W Polsce głównym czynnikiem pojawienia się dziś „rewanżu pamięci”, pod postacią debaty publicznej o Jedwabnem, jest fakt propagowania przez aparat władzy funkcjonującej w okresie „pamięci zalegalizowanej” określonej wizji historii i wojny. Wizja ta wymagała unieważnienia części doświadczeń wojennych Polaków zamieszkujących wschodnią część kraju. Nie mogło być mowy o okupacji sowieckiej. Nie mówiono także o wojennych losach Żydów. W okresie „pamięci zalegalizowanej” istniało silne napięcie, które doprowadziło do zjawisk określanych tu mianem „reanimacji pamięci”. Unieważniana wizja historii zaczęła z wolna dochodzić do głosu. Zaczęto mówić o losach mieszkańców wschodnich ziem i ofiarach sowieckich represji.

Nadal pomijana była jednak zagłada narodu żydowskiego dokonująca się na naszych ziemiach, stanowiąca przecież istotny aspekt wojennego doświadczenia Polaków. Pojawiały się jednak pewne symptomy nadchodzącej burzy, do których zaliczyć należy kontrowersje wokół artykułu Jana Błońskiego z 1987 roku. Autor, odwołując się wtedy do słów Czesława Miłosza wyraził obawę, by Polacy nie zostali policzeni „pomiędzy pomocników śmierci”. Jego ówczesny lęk wynikał z tego, że Polacy byli wobec tragedii Żydów obojętni. Po książce Grossa jasne stało się, – temu już nikt nie może dziś zaprzeczyć – że wina nie ogranicza się tylko do braku reakcji na zagładę narodu żydowskiego. Po okresie „reanimacji pamięci”, w którym odkrywana była wschodnia martyrologia Polaków, przyszedł czas na „rewanż pamięci”. Nie chodzi tu oczywiście o analogiczne odkrycie martyrologii Żydów – ta jest powszechnie znana. Istotą „rewanżu pamięci” wydaje się być zmiana statusu Polaków, którzy przestają być traktowani wyłącznie jako ofiary hitlerowskiego terroru.

6. ZAKOŃCZENIE

Podsumowując, chciałbym zastanowić się nad dwoma kwestiami, związanymi z dyskusją na temat mordu w Jedwabnem, które stają się szczególnie istotne w kontekście „rewanżu pamięci”. Pierwsza z nich dotyczy oceny przebiegu debaty, druga zaś wiąże się z ewentualnymi jej skutkami.

Na podstawie przebiegu dyskusji trudno o optymizm. Analiza prowadzi do wniosku, że ci, którzy zabierali głos, pozostali przy swoich poglądach, debatę zaś potraktowali jako okazję do zaprezentowania własnych opinii. Błędne by-

łoby jednak przekonanie, że nic się nie zmieniło. Debata zaowocowała bowiem jeszcze większą polaryzacją stanowisk. Zamiast doprowadzić do zbliżenia i próby wypracowania kompromisu oddaliła od siebie uczestniczących w niej przedstawiciele elit symbolicznych. Na obu arenach sporu – „głównej” i „alternatywnej” – do głosu dochodzili raz po raz przedstawiciele stanowisk skrajnych. Na „arenie głównej” były to głosy kwestionujące zasadność mówienia o zbrodni w Jedwabnem w kontekście jej uwarunkowań. Zbrodnia jest zbrodnią – mówili przedstawiciele tego stanowiska – i nie można szukać dla niej żadnych usprawiedliwień. Nie można także mówić o żadnych stronach w sporze, gdyż tu nie ma żadnych stron – jest tylko zbrodnia, za którą jesteśmy odpowiedzialni. Kto zaś próbuje doszukiwać się jakichkolwiek wyjaśnień, lub zwraca uwagę na konieczność krytycznej refleksji i drobiazgowych poszukiwań, których celem jest dotarcie do prawdy, naraża się na określenie mianem antysemitę. Z drugiej zaś strony – czyli na „arenie alternatywnej” – przedstawiciele skrajnych stanowisk, których tu jest zdecydowanie więcej, atakowali każdego, kto w sposób niewystarczający bronił „dobrego imienia Polaków”. Obrona ta polegać miała na tropieniu rzekomych spisków, mających na celu szkalowanie Polaków, poprzez oskarżanie ich o antysemityzm i mordowanie Żydów. Charakterystyczne być może jest, że przedstawiciele tych skrajnych stanowisk najczęściej krytykowali reprezentantów poglądów umiarkowanych. Wynika to chyba z tego, że skrajności oddaliły się od siebie na tyle, że znalazły się poza zasięgiem wzajemnego rażenia. Ten stan rzeczy uznać należy za klęskę intelektualistów, którzy przyczynili się do pogłębienia „rytualnego chaosu”. Proces kształtowania się tego mechanizmu przebiegał tak, jak opisał to Andrzej Piotrowski [1997]. Debata stała się okazją do prezentacji własnych poglądów, co doprowadziło do silnej ideologizacji sporów. Efektem tej ideologizacji stała się blokada dialogu, która stanowiła główny czynnik rytualizacji dyskursu. Z kolei rytualizacja wraz z absolutyzacją własnego stanowiska, wymuszając eskalację środków wyrazu, skłoniła uczestników debaty do stosowania praktyk dyskredytacyjnych.

Negatywną ocenę debaty pogłębia fakt, że sytuacja panująca na gruncie dyskursu elit symbolicznych przełożyła się na opinie społeczne. Spójrzmy chociażby na badania przeprowadzone przez TNS OBOP i opublikowane w *GW*¹². Najbardziej chyba znaczące jest to, iż połowa spośród ankietowanych nie potrafiła odpowiedzieć na pytanie, kto był sprawcą mordu w Jedwabnem. Równie ważne jest to, jak rozkładają się odpowiedzi tych, którzy wiedzą, kto dokonał mordu. Otóż 3% respondentów uważa, że sprawcami byli Polacy bez udziału Niemców, 17% twierdzi, że Polacy zachęteni przez Niem-

¹² *Jedwabne mało znane*, „Gazeta Wyborcza”, 13 grudnia 2002.

ców, 34% skłonnych jest przyznać, że Polacy zmuszeni przez Niemców, 28% uważa, że Niemcy przy pomocy Polaków zaś 18% jest przekonanych, że zbrodni dokonali sami Niemcy bez udziału Polaków. Opinia publiczna jest podzielona, zaś rozkłady odpowiedzi potwierdzają dezorientację społeczeństwa w sprawie Jedwabnego, która jest szczególnie wyraźna, gdy weźmiemy pod uwagę fakt, że połowa ankietowanych nie potrafiła wskazać sprawców mordu.

Taka diagnoza stanu obecnego nie pozwala także na optymizm, co do wpływu debaty na polską sferę publiczną. Warto tu rozróżnić dwie sprawy: czym innym jest ocena ujawnienia i publicznego nagłośnienia zbrodni, a czym innym ocena związanej z tym debaty publicznej. To, że mord w Jedwabnem został ujawniony i upubliczniony jest niewątpliwie faktem pozytywnym. Nie może być bowiem tak, żeby pewne zdarzenia z naszej historii, nawet te niezbyt chlubne i podważające nasze wyobrażenia o sobie, pozostawały zapomniane.

Wypada jednak zadać sobie pytanie, jakie będą skutki takiej a nie innej postaci debaty o Jedwabnem. Można przypuszczać, że ze względu na opisane cechy, będzie ona miała niekorzystny wpływ na polskie postrzeganie relacji polsko-żydowskich. Pewne negatywne tendencje już się zaznaczyły. Spójrzmy na raport z badań przeprowadzonych przez CBOS¹³. W 1996 po raz pierwszy zapytano Polaków, czy zgadzają się ze stwierdzeniem, że Żydzi to nasi starsi bracia w wierze¹⁴. Wówczas 40% respondentów zgodziło się z tym poglądem. W maju roku 2000 – czyli dwa miesiące po pielgrzymce Jana Pawła II do Ziemi Świętej, podczas której papież wyznał winy chrześcijan wobec Żydów – odsetek osób uważających Żydów za naszych braci w wierze wzrósł do 52%. Przeciwnego zdania było zaś tylko 26% respondentów, o trzynaście punktów procentowych mniej, niż cztery lata wcześniej. Kolejny sondaż przeprowadzony został w kwietniu 2001 roku, czyli w czasie trwania dyskusji na temat mordu w Jedwabnem i po rozpoczęciu przez IPN śledztwa w tej sprawie. W tym czasie już tylko 44% respondentów skłonnych było przyznać, że uważa Żydów za braci w wierze, zaś 37% nie zgadzało się z takim stwierdzeniem. Tę niekorzystną tendencję potwierdził sondaż z września 2001. Odsetek respondentów skłonnych uznać Żydów za swoich starszych braci w wierze zmniejszył się do 39%. Tyle samo było tych, którzy z tym stwierdzeniem

¹³ Raport CBOS „Polacy wobec zbrodni w Jedwabnem – przemiany społecznej świadomości”, wrzesień 2001.

¹⁴ Wybór takiego wskaźnika relacji polsko-żydowskich wynikał głównie z faktu, że pytanie dotyczące tego zagadnienia zadawane było przez dłuższy okres czasu. Możliwe zatem było analizowanie zmian w opiniach społecznych towarzyszących toczącej się debacie.

się nie zgadzali. Na podstawie powyższych danych można przyjąć, że w 2001 Polacy odnosili się do Żydów z coraz większym dystansem.

Zapewne istotny wpływ na kształtowanie się tej tendencji miał dość popularny stereotyp, zgodnie z którym debata o Jedwabnem miała być „polskiemu społeczeństwu” w dużej mierze narzucona odgórnie przez media, polityków, „politycznie poprawne” elity, czy wręcz przez środowiska żydowskie. Nie bez znaczenia był także swego rodzaju „szum medialny”, jaki wytworzył się w trakcie trwania debaty. Polemika toczona na łamach prasy była na tyle złożona, że jej systematyczne śledzenie było dla wielu osób zadaniem niewykonalnym. Ponadto z uwagi na niski stopień czytelności tzw. prasy opinii, dla większości społeczeństwa było jasne tylko to, że debata w sprawie Jedwabnego ma miejsce i, że jej sens jest związany jest z odpowiedzialnością Polaków. W tych warunkach wiele osób odrzucało niektóre, pojawiające się w dyskusji tezy, szczególnie zaś te, dotyczące polskiej winy.

Ta sytuacja jest szczególnie niepokojąca w kontekście omawianego powyżej zjawiska „rewanżu pamięci”. Nierozwiązane sprawy z przeszłości powracają i zapewne nadal będą powracać. Także i my przed nimi nie uciekniemy. Być może nie wyjdzie już na jaw żadna inna sprawa, która wstrząśnie polskimi sumieniami tak silnie, jak sprawa Jedwabnego. Z całą pewnością jednak pojawią się w obszarze publicznym dalsze spory o kształt zbiorowej pamięci. Zaś w kolejnych debatach wracać będzie zapewne nieprzepracowana ani na gruncie dyskursu publicznego ani biograficznego doświadczenia kwestia stopnia naszej odpowiedzialności za mord w Jedwabnem. Postępów w „przepracowaniu” sprawy mordu w Jedwabnem można przypuszczalnie oczekiwać dopiero w dalszej perspektywie czasowej, w miarę osłabiania nadmiernie obronnych reakcji.

BIBLIOGRAFIA

- RC: Czyżewski M., Kowalski S., Piotrowski A. (red) [1997], *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Kraków: Wydawnictwo Aureus.
- Błoński J. [1987], *Biedni Polacy patrzą na Getto*, „Tygodnik Powszechny”, nr 2.
- Czyżewski M. [1997a], *Trzy rodzaje dyskursu*, [w:] RC.
- Czyżewski M. [1997b], *W stronę teorii dyskursu publicznego*, [w:] RC.
- Czyżewski M. [2001], *Algorytmizacja debat publicznych. Główne tendencje i ich społeczno-kulturowe uwarunkowania*, [w:] Bralczyk J., Mosiołek-Kłosińska K., (red), *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, Warszawa.
- Czyżewski M., Dunin K., Piotrowski A. (red) [1991], *Cudze problemy. O ważności tego co nieważne*, Warszawa: OBS.
- Gross J. T. [2000], *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny: Wydawnictwo Pogranicze.
- Halbachs M. [1969], *Spoleczne ramy pamięci*, tłum. Król M., Warszawa: PWN.

- K o w a l s k i S. [1997], „*Wolność w blasku prawdy*”. *O retoryce Tygodnika Powszechnego*, [w:] RC.
- K o w a l s k i S. [2000a], *Idą, idą, krzycząc „Polska”*, „Gazeta Wyborcza”, (20–21 maja).
- K o w a l s k i S. [2000b], *Odpowiedź z grajdolu*, „Gazeta Wyborcza”, (13 czerwca).
- K o w a l s k i S. [2000c], *Wobec Zagłady: o retoryce pamięci i zapomnienia*, „Przegląd Socjologiczny”, nr 2.
- K o Ź m i ń s k a - F r e j l a k E. [2000], *Świadkowie Zagłady – Holocaust jako zbiorowe doświadczenie Polaków*, „Przegląd Socjologiczny”, nr 2.
- P i o t r o w s k i A. [1986], *Środki masowego przekazu jako źródło wystąpień publicznych*, „Przekazy i Opinie”, nr 1.
- P i o t r o w s k i A. [1997], *Wewnętrzna dynamika kształtowania się rytualnego chaosu*, [w:] RC.
- S c h ü t z A. [1984], *Potoczna i naukowa interpretacja ludzkiego działania*, tłum. Lachowska D., [w:] Mokrzycki E. (red), *Kryzys i schizma*, tom 1, Warszawa: PIW.
- S i ł a - N o w i c k i W. [1987], *Błońskiemu w odpowiedzi*, „Tygodnik Powszechny” nr 8.
- S t r z e m b o s z T. [2001], *Inny obraz sąsiadów*, Rzeczpospolita”, (31 marca-01 kwietnia).
- S z a c k a B. [2000], *Pamięć zbiorowa i wojna*, „Przegląd Socjologiczny”, nr 2.
- Ż a k o w s k i J. [2001], *Rewanż pamięci*, „Gazeta Wyborcza”, (26–27 maja).

Paweł Ciolkiewicz
University of Lodz

PUBLIC DEBATE ON THE MURDER IN JEDWABNE IN THE CONTEXT
 OF COLLECTIVE MEMORY TRANSFORMATIONS

S u m m a r y

The subject of the article is the public debate related to the murder of the Jewish inhabitants of the town of Jedwabne. First, the author discusses individual levels of the public discourse [2], next he presents the theses contained in the book by Jan Tomasz Gross, which inspired the debate [3]. In the subsequent passage, the author analyses the course of the discussion adopting, both, synchronic approach (distinguishing types of standpoints and conflict arenas), the diachronic approach (distinguishing particular phases of the debate) [4], next the author presents remarks referring to the problems of the collective memory and its post-war variations [5]. The author believes that the debate about the murder in Jedwabne is embedded in the process of transformations in the area of the collective memory. The basis of the present text are the analyses of voices appearing in the Polish press.